

i że musimy robić wyprawkę co dm-amy,
 bo za nas już nikt się nie ujmie. Pomocy
 lekarskiej nie było zupełnie. Tam
 Polacy sterelizingują się z wody o 5 godzinie.
 Jednym drogim pomagają czym tylko
 mogą, jeden drugiego pielęgnują. Miśmo
 amunicji które zepedała w sierpniu 1942 r.
 mnie wygnieśli dopiero na wolność.
 we wrześniu i po zwolnie mnie z obrotu
 pociągami do "Lisibin" a stamtąd po
 3 dniach wywieźli mnie do Koflem.
 Kof. Koflezi (niejścoś mi pamiętam)
 p. Kpt. Duda zorganizował wyprawkę
 polekoni, którzy tam byli i zawiózł do
 Tarkicentu. Stąd pociągami do Buche-
 ry gdzie wstąpił w konjunkturę starym się nos
 przekonał że żadnej pomocy polskiej nie
 ma. Wraciłem z powrotem do Koflechu
 "Lisib" w rej. "Sredniczereskiem".

W tym Kołchozie pracowałem od wiosny
 murarzem. Potem wraz z innymi koczownikami
 uciekłem do jeziora Jili. Tutaj zostałem
 przygryzty od węża i odstawiony do
 Panklewi. P. w tym czasie przeżyłam
 w Rosji mam jedyny cel wrócić do
 ukochanej Ojczyzny!

Kulica N. W. S. W.